

Nekrolog

DOCENT DR HABIL. JERZY MARCZEWSKI 1928 - 1989

Dnia 8 listopada 1989 r. zmarł Jerzy Marczewski. Był obarczony nieuleczalną chorobą, która towarzyszyła Mu przez całe życie. Nikt nie przypuszczał jednak, że jego kolejny pobyt w szpitalu będzie tym razem ostatnim. Ta niespodziewana śmierć stanowi bolesną stratę nie tylko dla najbliższych, ale i dla szerokiego grona przyjaciół, dla całego zespołu współpracowników w Instytucie Zachodnim. Odszedł w pełni sił twórczych, więc stratę poniosła i polska nauka, którą od wielu lat wzbogacał o prawdziwe osiągnięcia z zakresu historii najnowszej.

Docent Marczewski urodził się 22 czerwca 1928 r. na wschodnich kresach Wielkopolski, w Brudzewie, leżącym w ówczesnym powiecie kolskim, w rodzinie nauczycielskiej. W szkole rodziców rozpoczął był naukę, ale już po czwartej klasie sielskie dzieciństwo przerwała wojna. Ten straszliwy kataklizm zniszczył Mu dom, szkołę, podstawy egzystencji, a przede wszystkim pozbawił Go ojca, zamordowanego w Mauthausen w marcu 1941 r. Matka z synem zostali tymczasem we wrześniu 1940 r. wysiedleni do Generalnej Guberni, pod Puławę. Tam to w okupacyjnych warunkach, nękany chorobami chłopiec, złamawszy nogę, stał się inwalidą. Już wówczas okazał jednak niezwykle hart ducha i pod ofiarną opieką niezmordowanej matki przetrwał okupację, kontynuując naukę. Koniec okupacji i początki wyzwolenia przeżywał w Przemyślu. Tam na kresach, zetknął się z niezwykle żywymi tam wówczas konfliktami narodowymi, które uczuliły Go na tę problematykę.

W 1946 r. powrócił wraz z matką do Wielkopolski i tutaj, w Grodzisku pod Poznaniem, ukończył gimnazjum, zdając w 1948 r. maturę z bardzo dobrym wynikiem. Zaraz też, zgodnie ze swoimi ukształtowanymi już ostatecznie zainteresowaniami historią najnowszą, zapisał się na studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Poznańskiego. Tutaj uzyskał w 1952 r. stopień magisterski, a w ślad za tym poszła aspirantura z zakresu najnowszej historii Polski, zaś wkrótce asystentura u prof. Janusza Pajewskiego w Katedrze Historii Powszechnej Nowożytnej i Najnowszej. Było to niewątpliwie wyróżnienie i uznanie dla pasji poznawczej młodego adepta ze strony ówczesnego uniwersyteckiego środowiska humanistycznego, które dało Mu tym samym szansę pogłębiania zainteresowań. Tej szansy młody naukowiec nie zmarnował, co więcej wyzyskał dla dobra własnego i podjętych zadań zawodowych możliwość obcowania z kształtującym środowisko poznańskie autorytetami z zakresu historii powszechnej, historii Polski i Wielkopolski, a wreszcie i politologii, chociaż w tym przypadku był raczej autodydaktykiem. Podzielał tę pasję zaraźliwy sceptyk o europejskiej kulturze profesor Kazimierz Piwarski, a w zakresie historii najnowszej oddziaływał na Niego zawsze życzliwy młodej kadrze profesor Janusz Pajewski, niekwestionowany erudyta wielkiego formatu. Na zalety historii regionalnej uczulił Go niestrudzony, wszechstronny badacz profesor Zdzisław Grot. Wszystko to zaowocowało w 1960 r. świetną dysertacją doktorską i w konsekwencji spowodowało objęcie od 1 marca 1961 r. etatu adiunkta.

Równie pmyślnie ułożyło Mu się życie prywatne; w 1962 r. zawarł szczęśliwy związek małżeński z Krystyną Wyględałówną, zaś w 1963 r. urodziła Mu się córka Barbara. Troszcząc się odtąd z satysfakcją o dom i rodzinę, mógł tu liczyć zawsze na zrozumienie i opiekę przy komplikującym się stanie zdrowia, ale też na pomoc przy sporządzaniu maszynopisów swoich coraz liczniejszych prac naukowych.

Tak zatem nastąpiła w Jego życiu pełna stabilizacja. Ale wnet miało się okazać, że nie starca zdrowia na systematyczne zajęcia dydaktyczne. Zaszła zatem potrzeba znalezienia takiego zatrudnienia, które nie wymagałoby stałej dyspozycyjności w określonym miejscu pracy. Początkowo wyjściem miało być archiwum przy katedrze uniwersyteckiej, ale pozostało ono jeno epizodem, gdyż od 30 września 1964 r. przeszedł na stałe do pracy naukowo-badawczej w tutejszym Instytucie Zachodnim. Tu znalazł właściwe warunki dla rozwoju swojej indywidualności, wzbogacił swój warsztat naukowy. W nowym środowisku, jak uprzednio na uniwersytecie, otoczyło Go grono kolegów, a potem przyjaciół, ceniących walory Jego charakteru, uczciwość, wiedzę i poglądy — zwłaszcza te, które dotyczyły aktualnej sytuacji politycznej w świecie. Tutaj był On niedościgłym mistrzem. Pasja naukowa datująca się od wczesnej młodości oraz wiedza zdobywana i systematycznie konfrontowana przy świadomym ograniczeniu pola badawczego kosztem zainteresowań literaturą piękną i sztuką sprawiły, że w zakresie politologii nie miał sobie równych. Korzyści z tego wynosiło głównie grono kolegów i przyjaciół, bo sytuacja zewnętrzna nie sprzyjała upowszechnianiu Jego trafnej diagnozy na temat rzeczywistości społeczno-politycznej, istoty socjalizmu, dyktatury, władzy.

Pozostawała więc historia najnowsza zawsze jako przedmiot badania. Jego osiągnięcia na tym polu rychło dostrzeżono i należycie oficjalnie doceniono, jak świadczą o tym opinie kolejnych dyrektorów np. Gerarda Labudy, który stwierdził, że „Jerzy Marczewski jest człowiekiem z charakterem o własnym sędzie i własnych przekonaniach, zdolnym do kierowania także cudzą pracą”, czy Władysława Markiewicza, że „jest On wzorowym pracownikiem Instytutu Zachodniego”. Te honorujące Jego dorobek naukowy opinie sprawiły, że od 17 czerwca 1969 r. zajął stanowisko samodzielnego pracownika naukowo-badawczego, habilitując się 20 czerwca 1976 r. Powierzone Mu później kierownictwo nad trudnym, wymagającym dużych umiejętności, zakładem historii sprawował do końca swoich dni. Za przyjęcie tej funkcji są Mu wdzięczni wszyscy współpracownicy, tym bardziej że zaprowadził w zakładzie harmonię i pozostał lojalny wobec kolegów.

W zakresie prac naukowych publikowanych w licznych periodykach oraz jako druki zwarte godzi się przypomnieć, że szczególnie ceniono Jego trzeźwość spojrzenia na Narodową Demokrację. Na ten temat Zmarły opublikował, poza szeregiem studiów, obszerną monografię *Narodowa Demokracja w Poznańskim 1900 - 1914* (Warszawa 1967), która do dziś nie utraciła świeżości. Równie cenna jest Jego wielka monografia *Hitlerowska koncepcja polityki kolonizacyjno-wysiedleńczej i jej realizacja w „Okręgu Warty”* (Poznań 1979) oraz rozpoczęte badania nad historią Polski i Wielkopolski, historią najnowszą Niemiec od przełomu wieku poczynając, a także polityką mocarstw centralnych w sprawie polskiej przed i w latach I wojny światowej.

Trzeba wreszcie zwrócić uwagę na studia Zmarłego inspirujące dalsze badania nad kwestią narodową w Europie, która to problematyka wykazuje coraz większą aktualność.

Niechaj młodzi kontynuują niedokończone dzieło zacnego człowieka, który odszedł od nas przedwcześnie.